

KURJER WIECZORNY

Nr. 108.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 20 mk.

Sobota 13 maja 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z adresem
adresu pocztowego wynosi
500 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 100.—, nekrologi mk. 60.—, swytczajne
Zamiejscowe o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś

„Kobieta bez serca“

zrzucający dramat w 6 aktach.

Warszawa.

(Telefonem od naszego koresp.)

Wręczenie aktu oskarżenia posłowi Dąbowski.

Onegdaj zawieszono posła Dąbala do wydziału VIII karnego sądu okręgowego, celem wręczenia mu aktu oskarżenia za antypaństwową działalność. Posł Dąbał oświadczył jednak władzom więziennym, że nie ma zamiaru iść się do sądu, wobec czego zameldowano o tem sądowi, który nakazał sprowadzenie oskarżonego pod przymusem.

Opornego suwerena wsadzono przy użyciu siły do karetki więziennej, przewieziono następnie na ul. Miodową, poczem wręczenie odbyło się bez dalszych przeszkód.

Wywóz żywności jest zakazany.

Na odbytem d. 6 bm. posiedzeniu rada ministrów ponowiła uchwałę z dnia 30 marca zabraniającą wywozu poza granice państwa żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, maki, ziemniaków, kaszy, bydła, jaj i nierogacizny.

W wyjątkowych wypadkach zezwolenia na wywóz tych artykułów mają być udzielone tylko za zgodą nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny przyczem certyfikaty wywozowe muszą być zaopatrzone podpisem i pieczęcią nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny. Wydane do dnia 4-go maja r. b. zezwolenia na wywóz powyższych artykułów wymagają dla swej ważności dodatkowego podpisu i pieczęci nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny.

Ze względu na doniesie dla spraw walki z drożyzną znaczenie tej uchwały, minister kolei polecił dyrekcjom kolejowym wydać natychmiast zarządzenia celem ściśłego jej przestrzegania, funkcjonariuszów kolejowych, którzy w jakikolwiek sposób pośrednio lub bezpośrednio działają będą na szkodę powyższego zarządzenia, należy niezwłocznie zawieszać w urzędowaniu wytaczając jednocześnie przeciwko winnym dochodzenie dyscyplinarne.

Wydobywanie lokomotywy z Wisły.

Kto poniesie wielomilionowe straty?

GDANSK, 42-go maja (A. P.). Dziś o godzinie 11-ej przystąpiono do wydobywania lokomotywy, która wraz z tendrem przed trzema dniami wpadła do Wisły skutkiem nieuwagi maszynisty, który przeoczył, że most jest rozwieszony.

Maszynista poniósł śmierć na miejscu. Chcąc dostać się do miejsca wypadku z olbrzymim dźwiękiem pływającym, za pomocą którego można będzie lokomotywę wydobyć z wody, trzeba było uprzednio wypilować kilka olbrzymich palów, broniących dostępu do mostu.

Razem z kosztem wydobywania maszyn i ewentualnej reparacji pociągnie to za sobą dla polskiej dystrykcji kolejowej wielomilionowe straty. Ze jednak wypadek nastąpił na odcinku kolei należącej do Rady portowej, zachodzi pytanie, kto powinien ponosić te koszty.

Ostatnia faza konferencji genueńskiej

Konferencja skończy się w tym tygodniu.

WARSZAWA, 13 maja (Tel. od nasz. koresp.). Z kół miarodajnych dowiadujemy się, że w ciągu najbliższego tygodnia konferencja genueńska zostanie zakończona. Sprawa aktu gwarancyjnego nie będzie na konferencji zdecydowana, a zostanie przeniesiona na sesję rady najwyższej, która ma się odbyć przed 31 maja r. b. Zwolanie nowej konferencji międzynarodowej nie jest przewidywane.

Narady u Lloyd George'a.

GENUA, 12 maja (Pat.). Dziś po południu odbyły się u Lloyd George'a narady, w których uczestniczyli ministrowie i Skirmunt, Bratianu, Nincicz, Motta, Carnebeck oraz delegat Szwecji. Lloyd George przedstawił zebranym projekt odpowiedzi na ostatnią notę rosyjską.

Projekt ten potępia na wstępie polemikę delegacji sowieckiej. We wnioskach swych zmierza do ustanowienia międzynarodowej komisji dla dalszego badania długów rosyjskich, kredytów dla Rosji oraz własności prywatnych cudzoziemców w Rosji.

Miejsce, w którym miałyby obradować komisja, nie zostało jeszcze ustalone. Przewidywany jest jednak Sztokholm i Kopenhaga.

Następnie Lloyd George odbył zebranie z szefami delegacji, projektując zobowiązanie międzynarodowe z udziałem Rosji i Niemiec, co do wstrzymania się na czas komisji od wszelkiej wrogiej propagandy, oraz usunięcie istniejących granic.

Min. Skirmunt podkreślił, że projekt Lloyd George'a wyklucza słowną dyskusję w Genui nad sprawami terytorjalnymi.

Odpowiedź na notę sowiecką.

GENUA, 12 maja (Pat.) Odpowiedź na ostatnią notę rosyjską ustalona będzie prawdopodobnie jutro. Zależać to będzie przede wszystkim od stanowiska Francji, wobec projektu powołania komisji z udziałem Rosji, co do którego Francja wyraziła podobno zastrzeżenie. W każdym razie konferencja weźmie w ostatnią fazę i o ile nie napotka na poważne trudności w załatwieniu przytoczonych powyżej spraw, zakończenie obrad mogłoby nastąpić w końcu przyszłego tygodnia.

Polsko-włoski traktat handlowy.

GENUA, 12 maja (Pat.). — Dzisiaj podpisano traktat handlowy między Polską i Włochami. Ze strony polskiej podpisali min. Skirmunt i wicemin. Strasburger. Ze strony włoskiej min. Schanzer i min. Rossi.

Traktat powyższy oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania, nie zawiera jednak specjalnych ustępstw celnych.

Polska przyznaje Włochom te same ustępstwa, jakie traktatem handlowym przyznaje Francji. Włochy zaś przyznają Polsce wszelkie te ustępstwa, których użyć jakiegokolwiek trzeciemu państwu.

Następnie traktat omawia

ułatwienia, dotyczące osiedlenia się osób prywatnych i towarzystw akcyjnych,

wreszcie wzajemne ułatwienia dla okrętów handlowych. Rokowania w sprawach naftowych miały przebieg pomyślny. Dalszy ciąg pertraktacji, mających doprowadzić do ostatecznego porozumienia nastąpi w Warszawie.

„Corriere della Sera“ o przyszłych pracach konferencji.

GENUA, 12 maja (Pat.) Wolff. O przyszłych pracach konferencji pisze „Corriere della Sera“ co następuje: Nota rosyjska zaznacza, że finansowe punkty sporne nie mogą być przeszkodą do rozwiązania innych problemów, jak na przykład gospodarcza odbudowa Rosji, lub ustalenie pokoju. Lloyd George jest zdania, że problemy sporne należy przekazać do rozpatrzenia komisji rzeczoznawców, a tymczasem w dalszym ciągu badać problemy pokojowe, tembardziej, że postanowienia w Cannes przewidują zawarcie paktu w sprawie powszechnego pokoju, który to pakt ma się oprzeć na tymczasowym uznaniu obecnych granic. Panuje przekonanie, że program ten będzie mógł być załatwiony w przeciągu 10 dni. Uznając obecne granice konferencja nie ma wcale zamiaru uznawać tych granic za definitywne, przeciwnie, uznaje ona konieczność poddania ich nowej rewizji, opartej na dawnych prawach.

Należy jeszcze ustalić jakie stanowisko w tej sprawie zajmą państwa małej ententy, które są najbardziej zainteresowane w tej sprawie. Niektóre z tych państw są już dziś gotowe podpisać każdy projekt i każdy wniosek, który będzie wniesiony przez jedno z wielkich mocarstw przeciwko temu projektowi, ale i te państwa, szczególnie Polska i Rumunia, widzą dokładnie niebezpieczeństwo, jakie wyniknąć by mogło z rozbitcia konferencji genueńskiej.

Państwa te pozostałyby wtedy bez możności jakiegokolwiek porozumienia się z Rosją, a tem samem Rosja byłaby, dzięki zawartemu traktatowi związana z Niemcami.

„Corriere della Sera“ stwierdza na koniec, że podstawy, które daje Lloyd George nadziei, że konferencja genueńska dokona zamierzonych prac, są zupełnie uzasadnione. Lloyd George jest, zdaniem dziennika, zdecydowany uczynić wszystko, aby ten cel osiągnąć.

Dymisje w Anglii.

LONDYN, 13 maja (A. P.). — Po powrocie Lloyda George'a do Londynu złożył na ręce jego dymisję sekretarz Foreign Office lord Reading, wicekról indyjski, oraz lord Birkenhead, lord kanclerz. Premier angielski będzie miał trudne zadanie w odszukaniu mężów stanu, którzyby ustępujących zastąpili. Na sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych upatrzone jest podobno lord Derby.

Deputowani francuscy w Lwowie. Pragną oni zacieśnić węzły przyjaźni między Francją i Polską.

LWÓW, 13 maja (A.W.) Wczoraj przybyli do Lwowa z Bukaresztu dwaj posłowie francuscy: pp. Lorin Graffieau. Panowie ci objężdżają państwa małej ententy i Polskę dla utrwalenia przyjaźni, łączącej Francję z temi państwami. Na dworcu powitali gości przedstawiciele konsulatu francuskiego, rzad i miasta.

W ciągu dnia goście odbyli w izbie handlowo-przemysłowej naradę w sprawie eksportu drzewa. Po południu odbyło się na ich cześć przyjęcie w hotelu Zorza. Dziś goście przybędą do Warszawy.

[ODEON]

Dziś i dni następnych!

Clou sezonu Clou sezonu.

Awanturka z Monte Carlo

Dramat osnuty na tle prawdziwych przygód awanturnej hr. Stanley.

I epoka. I epoka.

Faworytka szacha

Dramat w 6 aktach.

Wspaniałe zdjęcia wielkolejskie Pa-ryża, morze śródziemne, Riviera, Monte-Carlo (wnętrza pałacu gry) krajobrazy: Mentony, Nicei, Nervi, Rapallo, Genui i Barcelony.

Polsko-japońskie porozumienie handlowe.

GENUA, 13 maja (Pat.). — Japonia zgłosiła projekt porozumienia handlowego z Polską. Wstępne rokowania przeprowadzono pomyślnie. Dalszy ciąg tych rokowań odbędzie się w Warszawie.

Opinia „Temps'a“ o sytuacji w Genui

LONDYN, 12 maja (Pat.) Wolff. Sprawozdawca „Temps'a“ donosi z Genui, że konferencja przecho- dzi wiele krytycznych faz. Jedną z najważniejszych jest ujawnienie się rozdziwisk między Anglią a Francją. Korespondent podkreśla znamienne stanowisko małej ententy w tej sprawie, stwierdzając, że w ciągu ostatnich 10 dni Benesz nie brał wcale udziału w naradach. Powody tego stanowiska są — zdaniem korespondenta — łatwe do wytłomaczenia. W czasie swej bytności w Londynie i Paryżu przed zebraniem się konferencji Benesz doprowadził do spotkania się prezydentów ministrów Francji i Anglii, przyczem zawiadomił obu premierów o tem, że w razie rozłam pomiędzy Francją i Anglią, mała ententa nie może stanąć po stronie któregoś z tych dwu mocarstw, lecz będzie trzymała się na uboczu.

Wyrok w sprawie d-ra Drobnera.

(Telefonem).

KRAKÓW, 13 maja. Przysięgli wydali 8 głosami wyrok uniewinniający dr. Drobnera z zarzutu prowadzenia akcji antypaństwowej, wyrażając jednocześnie naganę policyj i defenzywie za lekkomyślne spowodowanie uwięzienia.

Dra Drobnera zgromadzeni zwolennicy partyjni wynieśli entuzjastycznie ze sali i owacyjnie doprowadzili do domu.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

W niedzielę, dnia 14 maja 1922 r. w SALI FILHARMONJI, ul. Dzielna 1. 20

gościnny występ fenomenu energii

D-ra. To Rhama

w swoim auto-hypnotycznym sensacyjnym programie.

„Między życiem a śmiercią“

Początek o godz. 8 i pół wiecz. Bilety wczesnej do nabycia w kasie Filharmonji od 10 do 11 od 8 do 7-ej. 290—1

Zamiast kapitulacji — żądania.

Ci, którzy przed i podczas konferencji zapewniali, że sowiety nie mają wyboru i muszą się zgodzić na wszystko, co im koalicja podyktuje, okazali się niefortunnymi prorokami. Odpowiedź sowietów na memoriał zbiorowy wcale nie wygląda na kapitulację. Odrzuca ona w zasadzie postulaty memoriału, a jeżeli w końcu zgadza się na kompromis, to jedynie dlatego, iż jest „przepelniona pragnieniem osiągnięcia praktycznego pojednania”. Za owo „pragnienie” sowiety żądają natychmiastowej zapłaty i to nie w jakichś abstrakcyjnych lub prawnopolitycznych wartościach, lecz w gotówce.

Trudno zrozumieć, kłoby chciał i mógł zaspokoić to żądanie. Żadne państwo, jako takie, nie udzieli Rosji sowieckiej kredytu i nie da pieniędzy do rąk sowietów. Syndykaty finansowe mogłyby w pewnych warunkach zaangażować się w przedsiębiorstwa rosyjskie, lecz i one nie będą się z tem kwapiły, dokąd stosunki w Rosji następcząco tyle wątpliwości.

Nie znajdzie się zresztą syndykat, któryby z góry zaryzykował olbrzymią sumę, na jaką reflektują sowiety.

Konkretnie zatem odpowiedź ich wypadła tak, iż możnaby ją uważać za wręcz odmowną, tembardziej iż ton jej jest w wysokim stopniu agitacyjny i polemiczny, najwyraźniej obliczony na opinie publiczną.

Jednakże kierownicy konferencji nie patrzą na nią zbyt pesymistycznie i uważają, iż można na jej podstawie prowadzić dalsze układy.

Dyplomacja sowiecka umiała trafić w ich właściwe usposobienie. Posunęła się w swym oporze oraz w wymaganiach bardzo daleko, nie na tyle jednak aby spowodować zerwanie. Tę politykę sowiecka nie chciała i potrafiła uniknąć.

Stanowi to niebyłajaką siłę dyplomacji sowieckiej, iż zna ona cynizm oraz brak zasad burżuazji zachodniej i rozumie doskonale swych partnerów. Wie ona aż nazbyt dobrze, że każdy z tych partnerów byłby gotów porzucić t. z. sprawę ogólną i zrobić na swą rękę ustępstwa, gdyby miał do uzyskania coś na własną korzyść. To też sowiety prowadzą widoczną grę na pokłócenie dotychczasowych sprzymierzeńców. Delegacja rosyjska — mówią one — nie chce wskazywać, na które państwo spada odpowiedzialność za taki stan konferencji... ta pozorna powściągliwość aż nazbyt widocznie stosuje się do Francji.

Grożono sowietom, iż w razie nieprzyjęcia żądań ententy, wszelka rozmowa z nimi ustanie, a delegacja ich z Cziczernem na czele nie będzie miała co robić w Genewie. Sowiety groźby tej nie brały na serio i miały rację. Wszak wiedziały doskonale, że Anglia zabiega o naftę kaukaską, że inne państwa mają także specjalne cele i widoki. Do tego potrzebne jest porozumienie z rządem sowieckim choćby warunkowe i ograniczone do określonej sprawy.

Otóż tej możliwości porozumienia nie chce się zrzekać żadne z państw, uprawiających ekspansję kapitalistyczną bez względu na to, czy rząd bolszewicki uznaje w całej rozciągłości zasady własności burżuazyjnej, czy nie. I w tym kierunku rzecz pójdzie dalej.

Vigil.

Z Rosji.

Jarmark w Niżnym Nowogorodzie.

Po kilkoletniej przerwie zostanie w Niżnym Nowogorodzie otwarty znowu słynny jarmark. W jarmarku uczestniczyć będą kupcy wszystkich większych europejskich państw.

Mordercy hr. Mirbacha.

Z Moskwy donoszą do Rygi, że trzech socjalrewolucjonistów, którzy zamordowali swego czasu posła niemieckiego hrabiego Mirbacha, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Prasa tutejsza komentuje ten nagły zwrot bolszewików, jako wynik tajnego jakiegoś zobowiązania delegatów rosyjskich wobec rządu niemieckiego.

Rewelacje sowieckie.

Pisma rosyjskie podają wiadomość o zaarrestowaniu w pobliżu Mińska polskiego delegata reemigracji, Bielopiotrowicza. Aresztowanie dokonano rzekomo dlatego, że Bielopiotrowicz agitował w kościołach katolickich przeciwko konfiskacie skarbów kościelnych. Aresztowanego wypuszczono po pewnym czasie na wolność. W związku z wiadomością tą donoszą pisma rosyjskie, że księża katolicy z diecezji mińskiej utrzymują bliskie stosunki z polskimi biskupami. Ponadto udało się władzom sowieckim rzekomo wydobyć całe archiwum w związku chrześcijańskiej demokracji i listy składkowe na rzecz kontrewolucjonistów.

Patryarcha Tichon przed sądem.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o stawieniu patryarchy Tichona przed sądy sowieckie donoszą z Moskwy, co następuje: Patryarchę Tichona nie aresztowano, lecz aresztowano go jako świadka. Podczas przesłuchów zaznaczył on, że swój list pasterski ogłosił za poradą przedstawiciela kościoła ortodoksyjnego w Komitecie ratowniczym dla głodujących, popa Zwelkowa. Na dekret o konfiskacie skarbów kościelnych, który został wydany poza jego plecami, zareagował drugim listem pasterskim, w którym wykazywał bezprawie i niedopuszczalność konfiskaty dóbr kościelnych. Na zażalenie, czy świadek jest przekonany, że rząd sowiecki dobra kościelne rabuje, dawał Tichon wymijające odpowiedzi. Z dalszych zeznań patryarchy wynikało, że ignoruje on zupełnie rozdział kościoła od państwa i że jest za tem, ażeby dobra kościelne pozostawały nadal w ręku najwyższej władzy kościelnej. Po przesłuchach Tichona stawili prokurator wnioski, ażeby Tichona i arcybiskupa Nikandera jako stawiających opór władzom sowieckim stawili przed sąd.

O wydanie zwłok Kingissepa.

Domaga się tego rząd sowiecki.

RYGA, 13 maja (A. P.). — Prezydium wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego w Moskwie zwróciło się do swego przedstawiciela w Rewlu, ażeby zażądał od rządu estońskiego wydania zwłok rozstrzelanego komunisty Kingissepa, byłego członka wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego i bardzo zasłużonego funkcjonariusza rządu sowieckiego. Celem złożenia ich na cmentarzu męczenników za ideę bolszewizmu. Rząd sowiecki zamierza urządzić Kingissepowi pogrzeb z wielkim przepychem.

Zawieranie małżeństw przez szeregowców i należących do zapasu armji.

Ministerjum spraw wojskowych wydało ostatnio zarządzenie w sprawie małżeństw szeregowców należących do zapasu armji.

W myśl zarządzenia, — szeregowcy, odbywający służbę w wojsku stałym oraz w zapasie, zgodnie z tymczasową ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej, mogą w wypadkach wyjątkowych np. w razie objęcia gospodarstwa rolnego i t.p., otrzymać zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego.

Zezwolenia wydawane będą przez właściwe DOK., do których zwracać się winni zainteresowani, przedstawiając dokumenty następujące: 1) wiarogodne i umotywowane, a przez władzę administracyjną zatwierdzone dowody, że zachodzi konieczność zawarcia małżeństwa; 2) oświadczenie, podpisane przez narzeczoną, że nie roszcza sobie żadnych praw do ulg i zaopatrzenia ich rodzin na czas odbywania obowiązkowej dwuletniej służby wojskowej, przyczem oświadczenie to powinno być stwierdzone rejentalnie.

W wypadkach odmownego załatwienia prób o zawarcie związku małżeńskiego przez DOK., przysługuje zainteresowanemu w przeciągu 6 tygodni od chwili wydania decyzji, prawo rekursu do M. Sp. Wojsk. Od decyzji MSW. nie ma prawnego środka odwołania.

Wszystkie wydane w sprawie zawierania małżeństw zarządzenia straciły wobec wydania zarządzenia ostatniego moc obowiązującą.

Jak węgiel Zagłębia rozprowadzić po całej Polsce.

Do ministerjum kolei żelaznych, wpłynęła od grupy banków, na czele z bankami poznańskimi, oferta wybudowania linii kolejowej, t. zw. węglowej, łączącej Zagłębie z Warszawą. Projekt linii węglowej opracowało swego czasu ministerjum. Do budowy jednak nasz skarb nie może przystąpić. Podjął się tego zamierza wspomniane konsorcjum, za którym mają stać kapitały amerykańskie.

Linia węglowa biegnęłaby przez Koniecpol i Nowe Miasto.

Jest ona o 15 proc. krótszą od linii kolei wiedeńskiej z Zagłębia do Warszawy.

Oferta grupy banków znajdzie się niebawem na posiedzeniu rady kolejowej.

Rozpoczęcie budowy przewidziane jest na rok przyszły i ma potrwać od 2-ch do 3-ch lat.

W sprawie budowy zaprojektowanej przez ministerjum drugiej linii kolejowej, łączącej Zagłębie przez Hrubieszów z Równem, ma wystąpić inne konsorcjum, złożone także z instytucji krajowych.

Proces o p s c o t y.

Rozprawa sądowa odbędzie się w Mławie.

Sledztwo w sprawie zabójstwa mieszkańca wsi Marjanowo, w p. Przasnyskim, Stanisława Stasińskiego, który zabił małżonkę swoją, Marię w średniowieczny pas cnoty, już zostało zakończone i sformowany został akt oskarżenia.

Niebawem sensacyjna ta sprawa znajdzie się na wokandzie sądu okr. w Mławie.

Dama dworu carskiego skazana za kradzież.

Jest to córka gen. Skarjatina

BERLIN, 13 maja (A. P.). — Była dama dworska carowej rosyjskiej, córka generała Skarjatina, została skazana tutaj za popełnione oszustwa i kradzież srebra stołowego na ogólną sumę 60.000 marek niemieckich — na trzy miesiące więzienia. Sądy niemieckie wydały tak łagodny wyrok ze względu na to, że Skarjatina utraciła cały swój olbrzymi majątek i nie mając środków do życia zmuszona była kraść.

O bezpieczeństwo na lotniskach.

Oprócz konieczności przedsięwzięcia kroków zaradczych przeciwko wyyskowi, uprawianemu z całą świadomością przez właścicieli lotnisk podmiejskich, powstaje obecnie konieczność zapewnienia bezpieczeństwa na lotniskach.

Mówiąc o tej konieczności, mamy na uwadze przykłady z lat ubiegłych, kiedy lotniska były terenem „doświadczalni” różnych miejscowych lub przybyłych w gościnę ze stron bardziej odległych rzeźmiśków.

Kradzieże na lotniskach odbywają się zazwyczaj o każdej porze dnia i nocy, dlatego też są zjawiskiem prawie normalnem, do którego lotnicy się przyzwyczajają. Nie chodzi więc właściwie o tego rodzaju przestępstwa, lecz o rzecz poważniejszą, a mianowicie — bezpieczeństwo życia.

Pod tym względem pobyt na lotniskach w roku ubiegłym przeżyła osoba bardziej przeczułona, co w rezultacie przyczyniło się do masowego wyjazdu lotników z miejscowości podmiejskich.

Głównym zaś powodem były dokonywane na lotniskach napady rabunkowe, połączone w niektórych wypadkach z zabójstwem.

Zdaniem naszym — władze odpowiedzialne winny już zawczasu pomyśleć o bezpieczeństwie na lotniskach. Sprawy tej ani bagatelizować, ani też odkładać na później nie można, gdyż zbyt dużo osób wyjedzie na lotniska, aby można było narażać ich spokój i bezpieczeństwo życia na eksperymenty ze strony żywiołów przestępczych.

Najlepszym zapewnieniem bezpieczeństwa na lotniskach byłoby ustanowienie stałych posterunków policyjnych. Posterunki takie powinny istnieć w określonej odległości od siebie, aby w razie potrzeby mogły okazać sobie pomoc.

Tylko w ten sposób można byłoby osiągnąć spokój i zapewnić bezpieczeństwo na lotniskach, ponieważ złoczyńcy, wiedząc, że w razie dokonania przestępstwa mogą być łatwo schwytani, nie odważyliby się na występy agresywne w stosunku do lotników.

Ustanowienie zaś posterunków policyjnych nie byłoby rzeczą trudną, tembardziej, że całkowite koszty, połączone z ich organizacją i utrzymaniem, mogłyby ponieść lotnicy.

Klasyfikacja podróżnych gości.

Szyfr wynaleziony przez niemieckich portjerów hotelow.

Niemcy, mający jak wiadomo, predylekcję do dociekań teoretycznych z niewielkim tylko zmysłem praktycznym, postawili teraz w dziedzinie bardzo życiowej, a nawet zgoła pfozajicznej pierwszy krok.

Zrobili go właściwie nie niemiecy, lecz niemieccy portjerzy hotelowi, a więc element trochę z racji swego fachu zinternacjonalizowany.

Wymyślili oni mianowicie sposób na uniknięcie niepotrzebnych ceremonii z gośćmi, którzy nie dają nic, lub prawie nic i jednocześnie na całkowite oddanie się podróżnym, którzy płacą sute napiwki i mają obcą walutę. Sposób ten musiał być oczywiście prostym i pozwala orjentować się na pierwszy rzut oka bez długich dociekań. Musiał on być takim mniej więcej problemem, jakim jest papierak lakmusowy dla analizy chemicznej w zakresie zasadowości i kwasności.

Otóż tym problemem był specjalny szyfr pisany na kufkach podróżnych. Tym to szyfrem portjer naprz. z Drezna zawiadamiał

Jak za Napoleona Wielkiego walczone z drożyzną.

Napoleon Wielki, gdziekolwiek był, otrzymywał od swego ministra policji, Fouchego, biuletyny bardzo szczegółowe o życiu Francji. Wiedząc, na czym polega popularność rządu, Fouché donosił mu między innymi o cenach produktów. W biuletynie pod datą 28 stycznia 1807 roku zawiadamia go o narzekaniach z powodu drożyzny mięsa. Tymczasem paskarze z czasów cesarstwa byli bardzo umiarkowani: podnieśli od 1729 roku cenę mięsa z 8 sous na 13—14 na funcie. I jeszcze się skarżono! Obecnie funt mięsa we Francji kosztuje 3.50 do 8 franków!

I wtedy było we Francji wielu nowych bogaczy, którzy zebrali pieniądze na wojnie i nie licząc się z groszem, podsyłali drożyznę. Natomiast publiczność niezamożna nie miała tej bierności i ośpałości, tej apatii i obawy, że produktów zabraknie, jakie cechują ludzi po wojnie, zarówno zagnięci jak i w Polsce. Strzygą nas, bo się strzydą dajemy.

Stowarzyszenie dziennikarzy zagranicznych w Pradze.

PRAGA, 13 maja (Russpress). D. 8 maja w gmachu parlamentu odbyło się inauguracyjne posiedzenie prasy zagranicznej w Pradze ze współudziałem dziennikarzy angielskich, francuskich, rosyjskich, niemieckich i szwajcarskich.

Zatwierdzone ustawy towarzystwa, podług której rzeczywistymi członkami organizac. mogą być korespondenci zagraniczni, pracujący stale w czasopiśmie zagranicznym i aj. telegraficznych. Następnie odbyły się wybory do zarządu tymczasowego. Prezesem wybrany został dziennikarz francuski, Pichon, sekretarzem — dziennikarz rosyjski M. Stojim.

FELJETON.

Kobieta, kon i kodeks.

Może tytuł tego feljetonu zdziwi was nieco, może nawet oburzy i. z. pięć piękna, która tego rodzaju zestawienie może uważa za conajmniej profanację godności kobiety — ale, zapewniam tych wszystkich, którzy po przeczytaniu nagłówka płoną ogniem świętego oburzenia, iż feljeton jest płomienną obroną kobiety i jej honoru.

Ze pięć piękna jest uciskana przez egoistycznych mężczyzn — to rzecz wiadoma od stworzenia świata. Wszak już w czasach zafarżonych mężczyzn uczynił z kobiety swoją niewolnicę, kazał jej pracować, a co najważniejsza... rodzic.

W wieku XX położenie kobiety nie tylko że się nie polepszyło, lecz przeciwnie — pogorszyło. Wyrazem tego są odnośne przepisy, obowiązujące u nas, kodeksu karnego, który ceni kobietę nawet niżej od... konia. Oto dowody:

§ 505 prawa karnego brzmi: „...winni porwania osoby, która ukończyła 16 lat, bez jej zgody — jeżeli takiego porwania dokonano w celu nierządu — ulegnie karze więzienia od 1 do 6 lat.”

§ 585 prawa karnego brzmi: „...winni kradzieży konia, o ile zajmują się koniokradztwem zawodowo, — ulegnie karze więzienia od 3 do 6 lat.”

Wynika z tego, iż najmniejsza kara za porwanie kobiety w celach nierządu jest rok kary, za porwanie konia — 3 lata.

Dla prawodawcy więc koni jest rzeczą bardziej cenną, niż kobieta.

Prawodawca — widąc — wychodził z tego założenia, iż koni nie gryzie, nie szczypie, nie małuje się i pudruje, nie plotkuje, nie choruje na nerwy, wszystko je, (nawet siano), nie tańczy modnych „kawałków”, nie bawi się w filantropię, nie ma kochanków, posłusznie chodzi w jarznie, nie buduje trójkątów i czworokątów matematycznych, nie urządził dzikich scen, nie zmienia co sezon toalet, nie wygaduje idyotyzmów, nie nosi peruk, ani sztucznych szczęk i nosów, nie wchodzi się po maskarach, nie wyjeżdża do badów, nie rżnie w pokiera i „dziewiątkę”, nie wyleguje się do drugiej w łóżku... Koni — według prawodawcy — jest istotą pożyteczną. Aby mieć konia, trzeba zań zapłacić i to nawet bardzo dużo. Aby mieć kobiety — pojąć ją za żonę — żąda się jeszcze grubej dopłaty w postaci posagu.

Konia nie trudno jest pojąć, kobietę zaś jeszcze nikt nie pojął, chyba że za kochającą, a tliwą małżonkę.

Na konia jak się szczęśliwie postawi na wysigach, to się wygrywa; trudno jest powiedzieć, że by ktokolwiek wygrał na kobiecie do kobiety w rezultacie zawsze się dokłada.

Takie jest stanowisko prawodawcy.

Jest dziwna rzecz, iż wojownicze feministki nie zwróciły dotąd uwagi na to uposiedzenie godności kobiecej w prawodawstwie karnym i nie urządziły z tego powodu płomienną, a namiętną manifestację i demonstrację... dekoltoń.

Czyż to nie jest paradoksem iż właśnie ja muszę bronić honoru kobiety?

Jestem z tego powodu niesamowicie dumny i oczekuję rychłej wdzięczności łódzianek w godzinach redakcyjnych i nieurzędowych.

W. Lak.

R klor uniwersytetu i czasy lat 28

Fakt bezprzykładnego szybkiego awansu w dziedzinie naukowej zdarzył się obecnie w jednej z wyższych uczelni angielskich, w Muel Hill. Oto 28-letni Maurice Leonard Jack został w miejsce zmarłego rektora jednego z najwybitniejszych uczonych angielskich, Johna Cluse wybrany na rektora uniwersytetu. Po uzyskaniu doktoratu w Oksfordzie przybył on przed trzema laty do miasta Muel Hill, gdzie swą olbrzymią wiedzę wprowadził odrazu w podziw wszystkich siły naukowe. Nadanie godności rektorskiej młodemu uczonemu zyskało ogólny pochwał.

CO DZIEŃ NIESIE?

MAJ

13

SOBOTA

Dziś: Serwacego B. W.
Jutro: Bonifacego M.Wschód s. o g. 4.4
Zachód s. o g. 8.15
Wschód ks. 10.11 w.
Zachód o g. 8.51 r.
Długość dnia g. 15.29
Przybyło dnia g. 7.25

Czy ministerjum pracy wydaje paszporty na wyjazd zagranicę na robote?

W związku z notatką, jaka się ukazała niedawno w prasie, jakoby urząd pośrednictwa pracy wydawał paszporty na wyjazd zagranicę w celach zarobkowych, do ministerstwa pracy i do urzędów pośrednictwa pracy zaczęło się zwracać wiele osób z żądaniem wydania takich paszportów.

Notatka ta była zupełnie błędna. Ministerjum pracy, ani też podległe mu urzędy pośrednictwa pracy żadnych paszportów zagranicznych w celu poszukiwania pracy nie wydają. Urzędy te nawet przeciwdziałają nieorganizowanemu wychodźstwu. Urzędy pośrednictwa pracy wysyłają robotników tylko do tych państw, z którymi została zawarta odpowiednia umowa i które wyraziły oficjalne zapotrzebowanie na odpowiednią ilość robotników. Ale i w takich wypadkach paszportów się nie udziela, a tylko daje się zaświadczenie, iż ministerstwo pracy nie widzi żadnych przeszkód do wydania paszportu.

Zaświadczenie takie wydaje się tylko tym, którzy się wykazują zapotrzebowaniem ze strony pracodawcy zagranicznego.

Zmiana religii dla celów rozwojowych.

Jak wiadomo — formalni katolicy, de facto bezwyznaniowcy by uzyskać rozwód, zazwyczaj zmieniali religię, poczem już specjaliści-advokaci przeprowadzali rozwód, który jeszcze doniedawna można było uzyskać w stosunkowo krótkim czasie.

Obecnie — jak nas informują z miarodajnych źródeł — zmiana religii, zwłaszcza jeżeli chodzi o kościół ewangelicko-augsburski przychodzi już ze znacznymi trudnościami i obostrzeniami.

Już samo stwierdzenie tylko chęci zmiany religii dla celów rozwojowych, pociąga za sobą kategorię odmowę, co do przyjęcia na łono kościoła ewangelicko-augsburskiego.

Miasta się organizują.

W ciągu ostatniego miesiąca do związku miast przystąpiło 19 nowych członków.

Z ogólnej liczby 600 miast w Polsce, do związku należy już 420 miast.

Odroczenie terminu zeznań o podatku dochodowym.

Jak nam telefonuje nasz warszawski korespondent, minister skarbu wydał rozporządzenie o zmianie terminu składania zeznań o dochodzie.

Posady nauczycielskie.

W szkołach średnich i zawodowych polskiej macierzy szkolnej na prowincji będą od nowego roku szkolnego wolne posady kierowników i nauczycieli.

Dr. To-Rohma w Łodzi.

Jutro odbędzie się w sali filharmonii pierwszy wieczór eksperymentalny dr. To-Rohmy, którego doświadczenia w zakresie emanacji energii osobistej należą do najbardziej zagadkowych fenomenów psychicznych doby współczesnej. Dr. To-Rohma w stanie autohypnozy wbiła sobie w ciało szpilki i gwoździe nie odczuwając bólu i nie wywołując najmniejszego krwawienia. Wieczory dr. To-Rohmy wzbudziły w naszym mieście wielkie zainteresowanie.

Tajemnica zagadkowego zgonu dyplomaty.

Niezwyczajnie przeżyłcie w drodze na teatralne przedstawienie.

W kołach dyplomatycznych Paryża niezwykłą sensację wywołała tajemnicza śmierć sekretarza poselstwa jednego z państw południowej Ameryki.

Pewnego dnia Gaston Harvesi nie przyszedł do biura legacji, poczem nie widziano go przez dwa dni w zupełności. Dopiero po dwóch dniach w gąszczach jednego z parków podmiejskich policja wykryła zwłoki elegancko ubranego mężczyzny, w którego portfelu znaleziono legitymację poselstwa na nazwisko zaginionego.

A oto tajemnicza historia życia młodego człowieka, którego skomplikowany przypadek doprowadził do tragicznego zgonu.

W kwietniowy, wiosenny wieczór, młody elegancki człowiek, w stroju wieczorowym dojechał autem do rogu bulwaru. Miał tylko przebrać poprzeczkę, by dostać się do Palais Royal, na świetną komedję, na którą miał już zakupiony bilet.

Nagle w przejściu zauważył idącą piechotą wytwornie odzianą kobietę niezwykłej piękności. Przechodząc obok mężczyzny, obca ukradkiem, mimo woli jakby, rzuciła wzrokiem ku mężczyźnie.

Gaston sięgnął po zegarek. Miał jeszcze piętnaście minut do spektaklu. Spojrzenie obcej kobiety, to niezwykle, spojrzenie czarnych, aksamitnych oczu, nie dawało mu spokoju.

Zawrócił. Szedł chwilę tuż za nią. Szła wyniosła, w strojem futurze, pachnąca perfumami, nie zwracając uwagi na bliskie kroki natrętnego przechodnia.

Zdecydował się do niej przystąpić.

Drżącym nieco głosem, przeprasząc za zachwalswo nagabywania na ulicy, Gaston Harvesi przemówił w pewnym momencie do obcej kobiety. Z początku milczała. Nie odezwała się wcale, ale zmierzyla go szybkim, badawczym spojrzeniem.

On stał się wymownym. Prosił ją jak o łaskę o parę słów, tłumaczył się, że urok jej postaci, piękno jej urody pociągnęło go i porwało zbyt mocno, mimowoli nawet, bo szedł przecież... do teatru.

— Ach, więc pan poświęcił dla mnie „Seconde Nuit de nocce” — rzekła z uśmiechem, gdy mówił jej, dokąd zmierzają — opuszcza pan tak lekkomyślnie „Drugą noc poślubną” — śmiała się cudownym, perlistym uśmiechem.

— Tak, zrezygnowałem dla pani pod wpływem jej czarnych oczu — mówił głosem nabrzmiałym dziwnym uczuciem, namiętnością.

— Należałoby się panu na

bólu i nie wywołując najmniejszego krwawienia. Wieczory dr. To-Rohmy wzbudziły w naszym mieście wielkie zainteresowanie.

Wyrzucony z mieszkania zamordował siostrę.

Krwawa karta z dziejów nędzy mieszkaniowej.

Panująca we wszystkich większych centrach niedola mieszkaniowa nie przestaje być powodem krwawych tragedii.

Nowym tego przykładem jest wypadek, który zdarzył się ostatnio na bruku wiedeńskim. — Robotnik Henryk Danek został przed niedawnym wyrzucony z mieszkania rodzicielskiego, ponieważ siostra jego, 20-letnia Maria Danek, która dotąd mieszkała gdzieś indziej, sprowadziła się obecnie do mieszkania rodziców, a na pomieszczenie oboga rodzeństwa nie było dość miejsca. Danek, który z rozkazu rodziców musiał ustąpić miejsca i sam znalazł się bez dachu nad głową, żywił w tej chwili niepołączoną nienawiść do siostry.

Onegdaj przybył do jej mieszkania, aby się z nią zasadniczo rozmówić. Po krótkiej wymianie zdań wyjął brzo z kieszeni duży nóż kuchenny i rzucił się na siostrę wbił jej nóż w brzuch.

Maria Danek padła martwa na ziemię. Morderca udał się sam natychmiast na policję i dobrowolnie oddał się w ręce władz, które go bezzwłocznie aresztowały.

Czytajcie codziennie rano Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

NA MARGINESIE DNIA.

Szkodliwość prasy.

Mam wrażenie, że prasa codzienna w bardzo poważnym stopniu przyczynia się do zakłócania spokoju domowego i harmonii rodzinnej.

Nie chcę być gołosłownym — proszę bardzo:

Jest taki pewien dział w dzienniku, jakby specjalnie przeznaczony do podszczuwania znych i wiernych żon przeciwko ich mężom: dział... powieściowy! Ten t. zw. „odcinek”, w którym rozłącza się codziennie jakieś fantastycznie historie miłosne, awanturnicze dzieje „białej niewolnicy”, lub tragiczne losy zawiedzionej kochanki, odzywa się w pierwszym rzędzie na biegu życia domowego. Nieraz jest przyczyną zepsutego obiadu, migreny, wzajemnych wyrzutów, łez bez przyczyny i t. d. A to wszystko ten kuszący, budzący tęsknotę, pragnienie i żal — „kawałek” dziennikarski.

Następnie, proszę państwa, taki już zupełnie konkretny wypadek.

Przed paru dniami w „Głosie Polskim” była notatka, że według przewidywań, czy też tajemniczych jakichś obliczeń, lato tegoroczne będzie — chłodne. Tak wyraźnie było powiedziane: „deszcze i przymrozki”. — Podziało to, jak bomba, rzuciona w tłum.

Proszę pamiętać, że w kwietniu i maju, każdej szanującej się pani zaczyna być „dušno”, zaczyna coś uporczywie dolegać, a upały stają się tak niebezpieczne, że już zawnazsa należy się cofnąć na „z góry przygotowane...” letniska.

Aż tu... wiadomość „Głosu”. Powiadają, że każdy mężczyzna przechowuje w bocznej kieszeni ten numer dziennika, aby w razie ataku obronić się należycie okazaniem tej wzmianki.

— Nie będzie lata! Zimno będzie! Trzeba zaopatrzyć się w drzewo, węgla! Skąd letniska? Proszę, tak wyraźnie wydrukowano w „Głosie”...

— Podobno, żadna z pań nie odnowi prenumeraty na miesiąc następny.

A pewna moja znajoma prosiła mnie bardzo, bym pokazał jej... pana redaktora.

— Wszak on ma żonę!

— Właśnie o to chodzi! Rozumiem teraz wszystko!

— Chcę go zobaczyć!

— Ależ, droga pani, jesteście zdezerwowana... Możecie mu nagadać... niedorzeczności!

— Nie bój się pani! Ja pana nie wydam... Zresztą, gdy mi pan pokaże tylko redaktora, możecie wsiąść w tramwaj i... odjechać. Alibi będzie ustalone!

— Ach tak! To ja mam odegrać rolę Kazimierczaka...

No, — widzicie państwo, do czego prowadzi namiętne czytanie gazet...

Stanowczo twierdząc, że prasa codzienna... zakłóca nam spokój domowy.

As.

Sensacyjny skandal w Szwecji.

Falszywe dzieła sztuki.

Artystyczny świat stolicy Szwecji rozstaje pod wrażeniem sensacyjnego skandalu; oto sławne chińskie zbiory Li-Hung-Czanga, które przed niedawnym za obywatela sumy zostały nabyte przez Szwecję, okazały się przeważnie fałszywe. Artystyczny ten zbiór został zakupiony przez konsorcjum, złożone z piętnastu osób; także i szwedzki następca tronu interesował się żywo tą sprawą. Za zbiory zapłacono 1,100,000 koron szwedzkich.

Wedle postanowienia owego konsorcjum dziesiąta część zbiorów miała przypaść narodowemu muzeum, które dowolnie miało sobie wybrać pewne dzieła sztuki. Okazy, wybrane przez muzeum są istotnie prawdziwe i wartościowe, gdy tymczasem reszta, która miała być rozdzielona pomiędzy członków konsorcjum, okazała się przeważnie z bezwartościowych zupełnie fałszyków, które zapewne nie należały nigdy do zbiorów Li-Hung-Czanga; i dopiero po jego śmierci zostały do tamtych dzieł włączone. Jako pośrednik w owym kupnie działał bawiający w Chinach profesor Erik Kystrom, który za akcję pośrednictwa policzył sobie „skromną” kwotę 200,000 koron szwedzkich. Konsorcjum zamierza wytoczyć owemu panu proces o odszkodowanie.

PIĘGI, PRYSZCZE

i opalenizne usuwa radykalnie

Krem ORO METAMORPHOSE

